

BLANKA GUL-OLSZEWSKA

ur. 1938; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stan wojenny, Solidarność, UMCS, obchody 11 Listopada, 10 listopada, więzanka

Przygotowania do obchodów 11 Listopada 1982 roku

Tuż przed 11 listopada odbyło się zebranie na uniwersytecie, Solidarności uniwersyteckiej, zebranie Komisji Zakładowej UMCS. Tam przedstawiono taki problem, że wśród robotników Solidarności, myślę tu o zakładach pracy takich jak fabryki, liczniejsze niż teraz w Lublinie, gdzie to życie Solidarności było intensywne, pojawiły się głosy, że uniwersytet, który z początku był takim miejscem promieniowania idei, zakopał się na takiej inteligenckiej pozycji, unikając bezpośredniego starcia z niebezpiecznymi sytuacjami, które mają miejsce przy jakichś potyczkach ulicznych, manifestacjach i tak dalej. Że to wygodnie jest walczyć o Polskę zza biurka i płacić składki, ewentualnie wspierać dzieci aresztowanych robotników. Że nie widać nas, kiedy pałują. I tych głosów było sporo, zgłaszali koledzy współpracujący bezpośrednio z fabrykami. No i naradzano się, naradzano się, zbliża się 11 listopada, znowu ten problem powstanie, bo oczywiście będą manifestacje pod pomnikiem na placu Litewskim, gdzie podobnie jak w innych miastach zapalano świece w takie dni specjalnie ważne i składano kwiaty. Czy coś jesteśmy w stanie wymyślić, żeby pokazać solidarność z klasą robotniczą tych mięczaków inteligentów, którzy tylko myślą o swoich stołkach i rzucają jakiś tam grosz na robotników, ale żeby to było jakieś sensowne, bo wiedzieliśmy z przecieków, że na 11 listopada w oficjalnej wcześniej złożonej deklaracji i delegacji zgłoszonej u odpowiednich władz związanych ze stanem wojennym będzie można dostać pozwolenie złożenia wiązanek kwiatów pod pomnikiem z orłem. I ta sytuacja wydawała nam się taka, no, pełna hipokryzji, bo nie możemy [złożyć] jako Solidarność, to jako aktyw Związku Nauczycielstwa [Polskiego] czy uniwersytetu? I to nie rozwiązuje sprawy, a wchodzić pod pałki to nie tylko że jest niezdrowe, ale jest bez sensu.

I jak żeśmy się tak zastanawiali, jak uczcić 11 Listopada, ktoś powiedział: „Słuchajcie, ale 10 listopada jest święto Solidarności. Jeżeli mamy wystąpić jako Solidarność, a jest to dzień zalegalizowania nazwy „Solidarność”, to w jakimś sensie jest to nasze

święto, połączmy te dwa święta, bo przecież nie ma wolności bez Solidarności, zróbmy dwa dni świąt”. No, wszyscy uważali, że to bardzo jest dobry pomysł, 10 na pewno był dniem pracy, 11 być może też, tylko ja już byłam gdzie indziej wtedy, nie wiem. Nie wiem, jaki to był dzień tygodnia, nie pamiętam w tej chwili. I ustaliliśmy, że jednak trzeba złożyć kwiaty. Ja wówczas powiedziałam, że można przecież zrobić taką wiązanekę, która będzie inna od innych, żeby można powiedzieć, że ta, taka a taka, w takim kształcie to jest nasza. Bo nie mieliśmy prawa napisać na szarfie, że to jest od UMCS-u, tego nie wolno było, no, to wynikało z ustawy o stanie wojennym, że nie wolno było. No, oczywiście obarczono mnie tym obowiązkiem, ja jakoś z tym się postanowiłam uporać.

Wróciłam do domu i myślałam sobie, że musi być jakiś znak, jakieś logo tej naszej sprawy, ale nie wolno mi użyć liter, żadnego tekstu mi nie wolno użyć. Oczywiście nazwa „Solidarność” była rozpowszechniona i w tym graficznym kształcie, jaki dzisiaj znamy, natomiast nie była jeszcze tak popularna stylizacja na tę tak zwaną solidarycę, ten kształt, kształt plastyczny, który wynikał z logo Solidarności. No i pomyślałam sobie, że najkrócej zapiszę tę intencję położenia wiązanek dziesiątego, zostanie to na jedenastego, kiedy wiele osób to zobaczy, bo będą te delegacje składać kwiaty, jeżeli napiszę datę 10 listopada, ale w kształcie graficznym, który będzie nawiązywał do logo Solidarności. Zrobiłam szybko projekt, wtedy jeszcze nie było tak powszechne ani w ogóle nie było mi znane przekształcanie znaku na taki znak konspiracyjny, to znaczy ta chorągiewka, ten kształt liter i tak dalej. No i postanowiłam zrobić bukiet z biało-czerwonych kwiatów i na wstążce to napisać. Ale żeby było pełne uczestnictwo i powszechne w tym święcie, na tym zebraniu wymyśliliśmy, że ten znak tajemny zawiśnie w gablocie każdego z wydziałów, identyczny jak na tej szarfie i to będzie jakby wprowadzenie tej wspólnoty wydziałowej w święto. On się pojawi na placu Litewskim i na wszystkich wydziałach kolejnych. Ponieważ w zebraniu uczestniczyli przewodniczący poszczególnych kół, jednogłośnie taka decyzja zapadła co do godziny złożenia kwiatów i co do godziny identycznej [rozwiązania tych znaków], dla mnie to miało posmak takiej akcji artystycznej też, więc precyzyjnie zadbałam o to, zrobiłam te małe plakaciki z tym znakiem, oczywiście to mi zajęło jakiś czas, napisałam to na szarfie i o świcie poszłam szukać kwiatów. Wymyśliłam sobie też, robiąc to w nocy, że ten bukiet powinien być jeszcze trochę inny, bo kto wie, czy nie utną kawałka z tą szarfą, więc to musi być taki bukiet, żeby potem powiedzieć: myśmy tam byli robotnikom, tym, którzy będą mówić, że wy znowu żeście tutaj stchórzyli, żeby ten bukiet się odróżniał. Ja mieszkam na LSM-ie, jest tutaj dużo przepięknych drzew z rajskimi jabłuszkami, są takie większe czerwone i takie mniejsze żółte. Ponieważ zima była mroźna i te jabłuszka tak ładnie się utrzymały, były takie twardziutkie i niepomarszczone, ułamałam kilka gałęzi tych czerwonych większych jabłek, w to wplotłam białe kwiaty i to bardzo pięknie wyglądało, był to ogromny ni to bukiet, ni to jakaś taka palma, przewiązałam to białą wstążką ze znakiem Solidarności, z datą, dziesiąty, rzymskie

jedenastcie, od pałeczki jedenastu wyciągnęłam chorągiewkę Solidarności, to bardzo fajnie wyglądało, plakaciki zostały rozprowadzone przez umyślnych, wcześniej umówionych, po wszystkich wydziałach. Ja zabrałam jeden do mnie na wydział, a żeby było piękniej, to miało być to złożone o 12, tak jak w filmie „W samo południe”.

Data i miejsce nagrania	2008-10-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"